Nr. 67. Kraków, Środa 23 Marca 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów, aby dla uregulowania nakładu wcześnie odnowić zechcieli prenumeratę, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** ct.

W państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

W cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50** ct.

W innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki dom Czynciela, — Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Rynku, pałac Spiski, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Hessa w Rynku.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „*Ruch*“ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o $^1/_3$ część zniżonej. Prenumerata „*Ruchu*“ dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

Niezadowolenie.

Piszą nam z Wiednia pod datą wczorajszą: (?) Wasze dwa artykuły „Niespodzianka“ i „Stosunek Koła polskiego do rządu“ — nie minęły bez zwrócenia na siebie uwagi i bez pewnego wrażenia. Wszyscy przyznają, że jest w nich wiele racyi, tylko że jedni to słówko „wiele“ biorą w obszerniejszem, inni w ściślej szem nieco znaczeniu.

Nie ulega wątpliwości, że niezadowolenie na prawicy wzrasta, szczególniej zaś w Kole polskiem Inaczej też być nie może. Nawet ci, którzy najsurowiej sądzą nasze Koło i jego politykę, nie mogą zaprzeczyć, że przecież członkowie Koła nie czem innem, jak tylko dobrem kraju się kierują. A skoro tak, to przecież niepodobna przypuścić, aby ze stanowiska dobra kraju wychodząc, Koło w swej większości było zadowolonem z obecnego stanu rzeczy i z czynności rządu. Trzebaby chyba jakiegoś już absolutnie niezrozumiałego zaślepienia, aby nie uznać, że wielkie nadzieje, jakie przed ośmiu laty w początkach „nowej ery“ rozbudzono, ani w drobnej części się nie ziściły. Jeżeli może w tych początkowych nadziejach była przesada, zrozumiała zresztą u urzędowców i innych ludzi o słabym umyśle a giętkim karku, którym zależało na tem, aby dobrodziejstwo tej „nowej ery“ na szeroki świat jaknajgłośniej roztrąbić — to jednak, nawet nie ze stanowiska owych wygórowanych nadziei, ale ze stanowiska najskromniejszych do każdego rządu wymagań nie można oprzeć się uczuciu bardzo przykrego zawodu. Gdziekolwiek spojrzysz — jakieś niespełnione, a zaprawdę niewygórowane życzenie kraju, jakieś zaniedbanie najprostszych obowiązków cywilizowanego państwa wobec ludności, obowiązków, w innych prowincyach Austryi spełnianych o wiele lepiej i hojniej — jakieś rządowe *non possumus* wobec spraw, będących dla nas po prostu kwestyą chleba.

Koło — złożone z ludzi, szczerze dobra kraju pragnących — coraz silniej to odczuwa, ale nie ma odwagi zerwać się do stanowczego kroku. Obawa — po Taaffem przyszliby centraliści — utarta przez lat dziewięć wygodna rutyna chodzenia drogami, przez rząd wskazanemi — najściślejsze różnych przywódców naszych związanie się z rządem i rządowemi osobistościami, w przekonaniu, że się przez to najlepiej służy krajowi — i, powiedzmy prawdę, pewne zmęczenie i zgnuśnienie wielu naszych posłów — oto czynniki składające się na to, że chociaż wszyscy są niezadowoleni, nikt się nie zdobędzie na stanowczy krok ku usunięciu przyczyn niezadowolenia.

A jednak krok ten jest nieunikniony, rychlej czy później do niego przyjść musi — a zwać się on będzie: zastrzeżenie sobie polityki wolnej ręki. To trudno. Albo trzeba dalej brnąć w dotychczasowem złem, albo trzeba się zerwać i przynajmniej mieć możność powiedzenia: *salvavi animam!* Koło nie może długo pozostać w dotychczasowym stosunku, bo trwając w nim, tracić będzie coraz bardziej w kraju grunt pod nogami, a zarazem tracić będzie coraz więcej własnej, wewnętrznej siły. Upokarzające jest wrażenie, jak dla rządu Koło musi dziś wyprzeć się tego, co wczoraj za dobre uznawało, jak musi stawać w niezgodzie z krajowym programem, jak nieraz po prostu na komendę głosuje. To upokarzające wrażenie deprymująco działa na posłów. Czują się coraz więcej być tylko maszyną do głosowania i niczem więcej. Nieraz możesz wśród posłów usłyszeć: poco my tu daremnie siedzimy — szkoda czasu, którego możnaby w kraju siedząc, lepiej dla kraju użyć, szkoda naszych sił, które tutaj nie wzmacniają się w walce, ale zanikają w biernem posłuszeństwie.

Niezadowolenie zatem wzrasta. Może zanadto czarno patrzyliście, zapowiadając we wspomnianych artykułach, że lada chwila przyjść już może do katastrofy. Zręczność nie opuszcza hr. Taaffego, i zdolność do łatania codzień tego, co się wczoraj nadpsuło. Będzie on więc umiał unikać katastrofy przez jakiś czas jeszcze. Ale owo niezadowolenie, które jest nietylko w naszem Kole, może łatwo sprowadzić katastrofę. Przekonano się niedawno, że nieobecność na sali kilkunastu posłów wystarcza, aby rządowi zrobić „niespodziankę“. Im więcej takich, którzy niezadowoleni są z dzisiejszego stanu rzeczy, tem łatwiej może się wydarzyć niespodzianka, która już będzie katastrofą, tem większą bowiem liczba tych, którzy niezadowoleniu swemu inaczej wyrazu dać nie mogą, i salwować się wobec siebie i wyborców nie mogą inaczej, jak tylko przez wyjście ze sali. I jeżeli Koło jako całość nie zdobędzie się na coś stanowczego, to owi salwujący się wyjściem ze sali sprowadzić mogą katastrofę, zwłaszcza, że nietylko w Kole polskiem są tacy niezadowoleni. . . .

Zbrojny spokój

W chwili, kiedy wszystkie mocarstwa się zbroją, i nie tylko wielkie jednorazowe wydatki na armię czynią, ale też uzupełniają swój system wojskowy w sposób, który musi stale podnieść coroczne, zwyczajne wydatki na armię — w chwili, gdy nie masz dnia prawie, żeby czy to w jakim poważnym dzienniku czy z ust urzędowych nie odezwało się znane: *si vis pacem para bellum* — może być pożądanem porównawcze zestawienie budżetów wojskowych dzisiejszych a z przed lat trzydziestu, a jako dalsza ilustracya tych stosunków, zestawienie długów państw europejskich z tegoż samego okresu. Oto owe cyfry:

Państwo	Budżet wojskowy na r. 1884 franków		W porównaniu z rokiem 1854 wyższy o franków
Niemcy	559,577.000	—	349,602.000
Anglia	875,281.000	—	380,931.000
Francya	880,127.000	—	401,458.000
Austro-Węgry	294,740.000	—	47,865.000
Rosya	921,850.000	—	532,280.000
Włochy	281,750.000	—	129,304.000
Hiszpania	168,705.000	—	64,572.000
Portugalia	36,596.000	—	13,838.000
Szwecya-Norwegia	31,758.000	—	15,122.000
Belgia	44,551.000	—	6,786.000
Holandya	66,436.000	—	42,453.000
Dania	22,725.000	—	11,362.000
Szwajcarya	14,776.000	—	5,901.000
Grecya	24,494.000	—	18,090.000
Turcya	288,700.000	—	132.907
Państwa bałkańskie	47,925.000	—	46,375.000

W r. 1854 wydatek całej Europy na siłę zbrojną lądową i morską wynosił 2,379,935.000 franków, w trzydzieści lat później zaś 4,579,781.000 fr. — wzrósł zatem w tym okresie o 2,199.845.000 franków więc prawie w dwójnasób! Zwracamy zaś uwagę, że od r. 1884 znowu w całej Europie znaczny jest wzrost tych wydatków, a niewątpliwie, jeżeli jeszcze przez ten rok się przeciągnie obecny, fatalny stan rzeczy, jeżeli i nadal wszystkie państwa stać będą pod bronią — budżet na r. 1888 wykaże znowu wzrost bardzo znaczny.

Rzecz naturalna, że równym krokiem z tym wzrostem wydatków na wojsko, idzie wzrost długów państw europejskich:

Państwo	Długi państwa w milionach franków		W porównaniu z r. 1854 wzrost o milionów franków
Niemcy	7.874	—	4.957
Anglia	19.824	—	442
Francya	24.831	—	17.708
Austro-Węgry	12.467	—	3.473
Rosya	15.150	—	11.995
Włochy	15.314	—	6.673
Hiszpania	13.256	—	7.253
Portugalia	2.083	—	1.072
Szwecya z Norwegią	295	—	143
Belgia	1.959	—	1.327
Holandia	2.018	—	826
Dania	285	—	45
Szwajcarya	35	—	35
Grecya	505	—	321
Turcya	6.312	—	5.322
Inne państwa bałkańskie	530	—	524

Podaliśmy okrągłe cyfry w milionach, opuszczając setki tysięcy. Ogół długów państw europejskich wynosił w r. 1884 — 118,745,738.000 franków, o 55,833,048.000 franków więcej niż w r. 1854. Jeżelibyśmy oprocentowanie tego długu liczyli średnio na 4 prc. — co nie jest wygórowane — to samo oprocentowanie tego długu wyniesie rocznie 4,749,829.320 franków, co razem z budżetem wojskowym czyni 9,329,610.000 fr. Przeszło 9 miliardów zatem wydaje rocznie Europa na przyszłą wojnę, czyli na tak zwany zbrojny pokój i na przeszłe wojny — boć długi państw europejskich przeważnie z wojen powstały.

Wyobraźmy sobie te 9 miliardów rocznie, obrócone na dzieła pokoju i cywilizacyi — wyobraźmy je sobie użyte na wszelkiego rodzaju melioracye ziemi uprawnej, na środki komunikacyjne, na oświatę ludu, na ulepszenie stosunków sanitarnych, na ulżenie niedoli socyalnej przez racyonalnie wykonany system wszelkiego rodzaju ubezpieczeń — słowem na dzieła cywilizacyjne. Przypomnijmy sobie dalej, że wszędzie, a przynajmniej prawie wszędzie jest tendencya ku dalszemu jeszcze wzrostowi długów, tak, że obie pozycye, składające się na ten 9 miliardowy wydatek stale wzrastają! Wobec tego wszystkiego, pozostaje już tylko zapytać: *quousque tandem?* jak długo ten stan rzeczy utrzymywany będzie przez rządy, które przecież mają za zadanie: dobro i pomyślny rozwój narodów!

Katkow o najnowszem przymierzu.

W *Mosk. Wied.* znajdujemy artykuł zasługujący na uwagę ze względu na bliskie z jednej strony stosunki Katkowa do sfer decydujących, a z drugiej na stanowisko, jakie zajmuje wśród staro-rosyjskiej i panslawistycznej partyi. Katkow, jak zwykle, mówi stanowczo i odsłania niejako tajemnicze aspiracye, leżące na dnie rosyjskich serc.

Mosk. Wiedomosti zastanawiają się nad tem, jakie przymierza kształtują się już teraz w Europie na wypadek wojny. Dziennik powtarza krążącą w ostatnich czasach wieść o odnowieniu sojuszu między Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami. Sojusz ten wywołały dwie ewentualności: przyszła wojna Rosyi z Austro-Węgrami lub wojna Niemiec z Francyą. W pierwszym wypadku Włochy obowiązane będą pomagać Austryi, w drugim Niemcom; w nagrodę za tę pomoc przyrzeczono im odpowiednie wynagrodzenie terytoryalne.

„Co się jednak stanie — zapytuje organ moskiewski — jeżeli zjednoczonym armiom nie powiedzie się w wojnie z Rosyą, tem więcej, że Włochy z natury rzeczy nie ogołocą z wojsk swych granic francuskich, nie będą więc mogły ruszyć z całą siłą na pomoc Austryi? Z drugiej strony co będzie wtedy, gdy Francya weźmie górę, choćby dlatego, że w razie wojny Niemcy będą zmuszone myśleć o swych wschodnich granicach sąsiadujących z Rosyą? Wiadomo, że Francyi wystarczy sto tysięcy wojska dla obsadzenia wąwozów alpejskich, a tak nieznaczny ubytek nie wpłynie zbyt na osłabienie całej siły zbrojnej, mającej stanąć do boju z Niemcami. To też w razie zwycięstwa Francyi, źle wyjdą Włochy na swem przymierzu, a fałszywy ten krok przyczyni się tylko do wzmocnienia opozycyi w kraju.

„Według wiarogodnych informacyj, Niemcy i Austro-Węgry mogą wystawić w pole 4,084.684 żołnierzy, zaś Rosya i Francya 5,762.400, a zatem o 1,677.716 ludzi więcej, niż zjednoczone siły Niemiec i Austryi, a o milion więcej niż siły Niemiec, Austro-Węgier i Włoch. Czy też przewidzieli inicyatorowie sojuszu Niemiec, Austryi i Włoch możliwość równoczesnej akcyi Francyi i Rosyi? Jeżeli tak, to ciekawi jesteśmy, co w tym wypadku obowiązane są czynić Włochy?...“

W dalszym ciągu dziennik moskiewski powiada, że Francya robiąc przygotowania do wojny z Niemcami, zapomniała o jednym ważnym czynniku, a mianowicie o położeniu Belgii. Wprawdzie Belgia jest państwem neutralnem, wiadomo jednak, że kanclerz niemiecki lekceważy takie przeszkody, to też wtargnięcie wojsk niemieckich przez Belgię jest wielce prawdopodobne. Szczęściem Francuzi spostrzegli swą omyłkę i w ostatnich kilku tygodniach pracowali z gorączkową gorliwością nad zmianą planu mobilizacyjnego. — Roboty te już są na ukończeniu i ewentualność pokazania się armii niemieckiej od granic belgijskich jest już wzięta w rachubę. W tym więc przejściowym peryodzie, gdy nad Francyą zawisło groźne niebezpieczeństwo, ocalenie swe zawdzięcza ona tylko stanowczemu *veto* Rosyi, podobnie jak w r. 1875. Jeżeli więc Francya ceni przymierze z Rosyą, nie powinna pozwalać kanclerzowi wciskać się między nią i Rosyę, ale pomyśleć o zbliżeniu się z nią na jakiejś poważniejszej podstawie, a tymczasem tego dotąd nie widać. Bo to za mało cokolwiek, że konsul francuski wstawiał się o złagodzenie kary, wymierzonej na patryotów rosyjskich i to bezskutecznie.

W końcu swego artykułu organ Katkowa z ironią mówi o wiadomości berlińskiej *Post*, z lubością donoszącej o wizycie, którą kanclerz niemiecki zaszczycił posła rosyjskiego w Berlinie, wizycie, poprzedzonej konferencyą. Ten sam dziennik donosi o obdarzeniu Herberta Bismarka wstęgą rosyjskiego orderu Orła Czarnego i uważa to za godny uwagi symptom stosunków rosyjsko-niemieckich.

„Któż to tak czule przemawia? — zapytują się *Moskiewskie Wiedomosti*. — Oto *Post*, ta sama *Post*, która należy do sfory kanclerskiej i na zawołanie ujada na Rosyę. Ta sama *Post*, która jeszcze niedawno temu z jadowitą złośli-

---

ALEKSANDER DUMAS (syn).

(*Z powodu przedstawienia komedyi „Francillon“*).

(Dokończenie.)

Jeden tylko dependent notaryusza, jakkolwiek nakreślony bardzo ładnie, — a może nawet cokolwiek za ładnie, — wygląda na *deus ex machina* starej szkoły. Wyskakuje na zawołanie, jak dyabełek z pudełeczka, za pociśnięciem sprężyny — i ukazaniem się swoiem, zbyt widocznie obnaża tę sprężynę, którą Francuzi nazywają *la ficelle*. Ledwie wprowadzony, znika ze sceny właśnie w chwili, kiedy rozwiązujący sztukę okrzyk: „Skłamał!“ nie może go już zawrócić. Czynnych figur, prócz samej *Francillon*, sztuka nie posiada, ale nie czynimy ztąd zarzutu autorowi, sfery towarzyskie bowiem, w których rozgrywa się jego tragi-komedya, są zwykle na wskróś bierne. Mniemamy, że krytyk nie ma prawa domagać się od pisarza, aby ten schlebiał jego krytycznym upodobaniom, może tylko żądać, by swoje własne pojęcia, pomysły i wyobrażenia jak najjaśniej uwydatnił. Na brak zaś jasności w *Francillon* nikt chyba uskarżać się nie powinien.

Z tego wszystkiego, co powiedzieliśmy wyżej, łatwo czytelnik wywnioskuje, że suma zalet artystycznych w nowej sztuce A. Dumasa, tak przeważa wady, że dziwić się nie można olbrzymiemu powodzeniu paryskiemu, a prawdopodobnie i krakowskiemu, nie wątpimy bowiem, że i u nas *Francillon* liczyć może na sukces.

Co do etycznego znaczenia utworu, zrobiliśmy już zastrzeżenie, uwalniające nas od dłuższych w tej sprawie omówień. Zresztą wyższa moralność, której autor „Pół-Światka“, według swego mniemania wiernie i skutecznie zawsze służył i hołdował, — jest podobno Achillesową piętą wszystkich dzieł jego, a że w rzeczy samej mamy słuszność tak twierdzić, dość przypomnieć całą seryę komedyj, pisanych z wielkim szacunkiem dla kunsztu, chociaż opatrzonych tezami o sprzecznych nieraz kierunkach. Dumas nadużył istotnie tendencyj i tendencyjności w swoich dziełach dramatycznych. Dziś, miesza je i mąci, jak ów kuglarz, co to nie wiedząc w obec jakiej ma się produkować publiczności, głowę łamie, jak ochrzcić swoje eskamoterskie figle, nazwą: spirytyzmu, czy anti-spirytyzmu.

Żeby się o tem przekonać, spojrzyjmy w przeszłość, sięgając aż do początków jego karyery teatralnej. Pierwsza sztuka: *La dame aux camélias*, miała niezawodnie za zadanie rehabilitowanie swemi wzruszającemi scenami... kurtyzanki nawróconej. *Diane de Lys* poetyzuje upadłą istotę, należącą do wyższego świata. Z kolei ukazuje się *Demi-Monde*; arcydzieło faktury, z jakiem żaden utwór sceniczny, francuski, nowoczesny — od Beaumarchais'go po dzień dzisiejszy — równać się nie może pod względem doskonałości technicznej. Ani Augier, prawdziwy poeta, ani Sardou, mistrz sceneryi, nie stworzyli dzieła tak skończonego, co nie przeszkadza że tak jeden jak i drugi, górują z wielu powodów nad Dumasem Autor „Pół światka“ w tymże „Pół-światku“ uderza na kurtyzankę z całym zapędem moralizatora. Strąca ją w błoto uliczne, poniewiera... zapomniawszy, że tak niedawno jeszcze egzaltował i apoteozował nieszczęśliwą. *La question d'argent* odsłania ranę społeczną nie należącą do ulubionych mu tematów. *Le Fils naturel* broni tezy, jakiej wszystkie szlachetne serca bronić powinny. *Le père prodigue*, malowany na tle własnych zbyt dobrze znanych stosunków rodzinnych, raził i razić musiał współczesnych brakiem delikatności uczuć. Po za osobistą, — że tak powiemy — prywatną tendencyą, posiada niezaprzeczone zalety. *L'ami des femmes*, pozbawiony balastu morału, jest dla mnie jednym z najwytworniejszych utworów literatury europejskiej, lecz niestety... tak dalece wytwornym i misternym, że aż przestaje być scenicznym. Teatr lubi gwałcicieli... delikatny rysunek w nim blednie, subtelna analiza znika. „Przyjaciel kobiet“ w żadnym teatrze długo się nie utrzymał. Pomijam *Supplice d'une femme*, napisane z Girardinem; *les Danicheffs*, wystylizowane i przykrojone do warunków scenicznych podług rękopisu dostarczonego mu przez p. Korwin Krukowskiego, (pod pseudonimem Newskiego); *Heloïse Paranquet*, napisaną w kollaboracyi z anonimem; *La comtesse Romani* wspólnie z p. G. Fould, oraz dramat *Joseph Balsamo*, wykrojony z romansu ojca, bo w tych wszystkich dziełach, chociaż A. Dumas wycisnął na nich znamię swego talentu, nie był jednakże samym sobą w zupełności, a cały szereg sprzeczek i procesów ze współpracownikami, — pomimo powodzenia sztuk wymienionych, — najlepiej o tem świadczy. Ale przechodzimy znowu do rzeczy indywidualnych. Pierwszemi według porządku dat będą *les idées de Madame Aubray*. Tu autor „Damy Kameliowej“ powraca do ulubionej rehabilitacyi dziewczyny upadłej. Sztuka promienieje tysiącznemi zaletami, jest ładną... bardzo nawet ładną; wskazujemy jednakże całą chwiejność moralnych przekonań tego, którego zmarły niedawno d'Haussonville, witając dnia 11 lutego 1875 roku jako nowoobranego członka akademii francuskiej, w mowie powitalnej krytykował nader zręcznie, właśnie z powodu owej chwiejności przekonań religijnych, filozoficznych i społecznych, odsłaniając całą nicość szumnych zagadnień, niemożliwych do rozwiązania na scenie. Jednoaktowa *Une visite de noce*, wkracza na rozpalony grunt niewiary małżeńskiej, ale tylko jakby ukradkiem. *La princesse George* już tryumfalnie po nim stąpa. *La Femme Claude*, jakkolwiek podszyta ideą patryotyczną, bezgraniczną swą surowością dla żony występnej i antichrześciańską teoryą „Zabij ją!“ nie zdobyła nawet sukcesu. Naodwrót *Monsieur Alphonse*, broni tezy przebaczenia, a równocześnie karci interesowną eksploatacyę miłości, — którą tak we Francyi, jak u nas, jak na całym świecie, wszyscy ludzie uczciwi uważają za nikczemność najbardziej hańbiącą mężczyznę. „Pan Alfons“ jest sztuką pełną werwy i siły, przypominającą najlepsze czasy twórczości Aleksandra Dumasa (syna). *L'Etrangère*, — pomimo powodzenia, tak w komedyi francuskiej, jak na innych scenach europejskich, — dziwacznym swym mistycyzmem, rozpoczęła pewien upadek umysłowy, uwidoczniający się silniej jeszcze w *Princesse de Bagdad*. Na jedną i drugą złożyły się wywody zupełnie fantastycznych i sprzecznych wyobrażeń. Po nich następuje kilka lat milczenia, w ciągu których siły starego szermierza wzmacniają się i krzepią. Wchodzi w szranki z *Denise* i zwycięża; pisze *Francillon* i tryumfuje. Tu i tam, obie tezy nie wytrzymują oceny zdrowego rozsądku, ale talent dawny zajaśniał na nowo swą migotliwą, paradoksalną świetnością i publiczność francuska oszołomiona, porwana, podbita, wielbi w nim najnieśmiertelniejszego z pośród dzisiejszych czterdziestu „nieśmiertelnych“.

Zaznaczamy w przelocie — bez nacisku i bez gniewu, — że zmienność Aleksandra Dumasa (syna), nie ogranicza się na sprzecznościach w wyborze tez dramatycznych. Pamiętamy czasy, kiedy był gorącym przyjacielem Polaków; dziś podobno jest naszym jawnym wrogiem.

Powieściopisarstwo — nawet w najnowszym swym zakresie, polegające na obserwacyi, analizie, malowaniu prawdy, a nie na opowiadaniu epicznem bohaterskich czynów jak dawniej — wymaga dużo więcej wyobraźni, niż komedyopisarstwo, a wspaniałej bujności wyobraźni młodszy Dumas po ojcu swym nie odziedziczył. Ztąd też wszystkie zalety znakomitego autora scenicznego — nawet styl cięty, barwny i giętki — w romansach jego niemal znikają zupełnie. Nie są to utwory zupełnie liche, taki bowiem wielki talent nie może na dziele swojem nie pozostawić śladu jakiegoś przynajmniej przymiotu, lecz wobec sztuk dramatycznych bledną i schodzą na plan drugi. Pierwszemi jego powieściami — napisanemi w bardzo młodym wieku — były: *La dame aux camélias*, *Le roman d'une femme*, *Diane de Lys* i *La vie à vingt ans*. Jak widzimy już z samych tytułów, część ich posłużyła za kanwę do pierwszych dramatów. Następnie znane są jeszcze dość powszechnie: *Césarine*, *Le docteur Servans*, *Antonine*, *Tristan le Roux*, *Trois hommes forts*, *Revenants*, *Régent Mustel*, *Sophie Printemps*, *La Boite d'argent*, *L'affaire Clémenceau* i kilka zbiorów nowelli, wydanych pod różnemi tytułami. Największym rozgłosem cieszyła się *Affaire Clémenceau* o charakterze pesymistyczno-kryminalnym. Napisał także dwie czy trzy broszury polityczne, które w swoim czasie — po Komunie — narobiły wiele wrzawy. Wszystkie te prace nie mogą się równać jednakże z werwą polemiczną, krytyczną — chociaż paradoksalną — bystrością i pierwszorzędnemi pięknościami stylowemi, jakie garściami pełnemi rozsypywał Dumas w swoich przedmowach do każdej sztuki w edycyi zbiorowej dzieł swych teatralnych. Jeżeli powieści autora „Damy kameliowej“ nie przerastają mierności; jeżeli pisma ulotne, religijnej, politycznej i społecznej treści, już dziś przebrzmiały; jeżeli część tylko komedyj można nazwać znakomitemi, a *Demi-Monde* jeden tylko arcydziełem nowoczesnem, to przedmowy — w znaczeniu czysto artystyczno-pisarskiem — pozostaną zawsze nietylko dokumentami, ale i pomnikami literackiemi jego chwały. Z tego więc wszystkiego widzimy, że cokolwiekbądź wyraziliśmy wyżej o charakterze i talencie piśmienniczym Aleksandra Dumasa (syna), jest on jedną z najbardziej błyszczących i najciekawszych osobistości francuskiego Parnasu, że należy go studyować umiejętnie i sumiennie. Przy takich studyach — których ani jasno określić, ani rozpocząć niepodobna w przygodnym, efemerycznym dziennikarskim artykule — dałaby się może rozwiązać zagadka chaotycznych jego wyobrażeń.

Zygmunt Sarnecki.

wością odżywała się o Rosyi i wypadkach bułgarskich. Tak więc pod adresem Francuzów donosi się o bliskich stosunkach kanclerza z Rosyą, a równocześnie daje się Rosyi do zrozumienia, że tenże kanclerz byłby gotów podać rękę Francyi i zmienić całą kartę Europy. Ta polityka więc przedstawia się jak następuje: Przyjemna *causerie* z Rosyą, przyrzekanie jej pomocy w powściągnięciu wszechmocnego Mutkurowa i Stambułowa, a nawet udzielenie pozwolenia na wojnę z Austryą, a równocześnie zaczepno-odporne przymierze z tą samą Austryą i Włochami, zawarte, w celu pogromienia Rosyi"!

Po zamachu.

Im więcej czasu upływa, tembardziej okazuje się brak nowych szczegółów, odnoszących się do zamachu na życie cara, co zaczyna wzbudzać pewną wątpliwość, czy ów zamach nie był sztuczką policyjną dla zasłonięcia odwrotu Rosyi w polityce zagranicznej. Teraz nastała era apoteozy petersburskiej policyi. Donoszą bowiem do dzienników wiedeńskich, iż car rozkazał rozdzielić 20 tysięcy rsr. między agentów tajnej policyi, gdyż jest rzeczą pewną, iż na trzy dni przed zamachem, agenci policyjni mieli na oku czterech posiadaczy bomb. W skutek schadzki tych spiskowców w restauracyi *zur Stadt Wien* na rogu ulic Małaja Morskaja i Gorochowaja, obserwującym agentom udało się jeszcze pochwycić nieznanych dotąd wspólników. Od 13 marca agenci nie spuszczali z oka spiskowców ani na chwilę. Trzech aresztowanych oficerów gwardyi ma być skompromitowanych w spisku wojskowych zakładów naukowych, przed pięcioma tygodniami odkrytym.

„Doszło do Wiednia kilka egzemplarzy tajnego rosyjskiego pisma *Konstytucyonalista*, wydawanego i rozsyłanego przez stronnictwo tejże nazwy. Pismo jest litografowane i ma na celu propagandę, zawiera bowiem przeważnie wyciągi z dzieł znanych pisarzy o ustawach konstytucyjnych i ekonomii politycznej. Statuta organizacyi tego stronnictwa orzekają, że każdy Rosyanin, do jakiegokolwiek należałby stronnictwa, jest obowiązany na dany znak od naczelników współdziałać w akcyi, jaka zostanie ułożona dla wywrócenia istniejącej formy rządu, a zaprowadzenia konstytucyi. Motto opiewa: Lud z carem, albo i przeciw carowi".

Sygnalizowaną telegraficznie mowa rektora uniwersytetu petersburskiego, miana d. 18 b. m. w auli uniwersyteckiej w obecności kuratora, brzmi w obszernem streszczeniu jak następuje. Z powodu ujęcia trzech studentów, przy których znaleziono materyały wybuchowe, rektor zaznaczył, że jeśli nieszczęśni, którzy zaledwie przed pół rokiem wstąpili do uniwersytetu, w tak krótkim czasie rzucili zmazę na całą rodzinę studencką, snać nie zdołali ulegać dobroczynnym wpływom nauki i pracy. Nie wszyscy przecież wiedzą o tem; przeciwnie, wielu, wyprowadzając wnioski z przerażających wieści o wspomnianem aresztowaniu, może czynić ogólne wywody o uniwersytecie petersburskim. Wiem — ciągnął dalej rektor — iż te smutki ... nionego faktu, razem ze mną czujecie wszyscy konieczność wyrazić całą waszą nienawiść i potępienie o sobie wątpiącym: nie sądźcie w ten sposób, — studenci uniwersytetu petersburskiego z całej siły młodzieńczej swej duszy protestują w obec dokonanego nędznego faktu, oni dobrze wiedzą, iż uniwersytet, dając im prawdę i wskazówki pracy, tem samem uczy szanować prawo i porządek, rozwijając szeroko i swobodnie naukę prawdy. Uniwersytet jest instytucyą narodową; w nim równie szeroko rozwija się poczucie prawdy, jak i wzmacnia miłość ojczyzny i nierozłączna z nią od wieków i z niej płynąca miłość dla monarchy. Nie druzgotać i niweczyć powołanem czynników uniwersyteckich, lecz tworzyć i pracować; nie burzenie władzy jest ich zadaniem, lecz poszanowanie porządku i władzy. Jeżeli te myśli łączą nas w jedną całość, w uniwersytet, — wznieśmy schylone ze smutku czoła i szukajmy w te gorzkie dla nas dni jedynego ukojenia w tem, iż wszyscy, cały nasz uniwersytet, całe ciało profesorskie i wszyscy studenci, wszyscy jak jeden człowiek złożymy u świętych stóp naszego ukoronowanego Opiekuna monarchy podzięce nas uczucia wiernopoddańczego przywiązania i gorącej miłości. W tym mianowicie duchu rada uniwersytecka proponuje wystosować adres w imieniu wszystkich profesorów, wszystkich studentów i całego uniwersytetu. Mowę rektora przerywały głośne, przeciągłe oklaski, po niej zaś pełne zachwytu okrzyki studentów skończyły się odśpiewaniem hymnu narodowego. Długo jeszcze potem w murach uniwersyteckich grzmiało głośne „hura!"

Takie jest urzędowe sprawozdanie. Po przeczytaniu streszczonej mowy rektorskiej każdemu nasuwa się pytanie: Z jakiego powodu mają się studenci zachwycać nad istniejącym porządkiem rzeczy i wyrażać uczucia lojalności dla „opiekuna-monarchy"? Czy dlatego, że naród rosyjski ma we wszystkich sprawach publicznych usta na kłódkę zamknięte? Czy dlatego, że czynownicy przedstawiają wzór przerażającej korupcyi? Czy też dlatego, że popi z wyższego rozkazu szerzą wstrętną ciemnotę? Każdy student wie bardzo dobrze, iż nosi na czole znamię niewoli i poniżenia. Władze rosyjskie o tem wszystkiem nie chcą wiedzieć i zamiast usunąć istniejące niedostatki, lub przynajmniej je złagodzić, usiłują zgładzić wszelkie objawy niezadowolenia, i tak trucizna rozszerza się na rzecz wszelkich plag, trapiących społeczeństwo rosyjskie. Stąd biorą początek obłuda i zdrada — a z nich spiski i zamachy.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 21 marca.

(††) Na początku dzisiejszego posiedzenia dwaj ministrowie, hr. Falkenhayn i margr. Bacquehem dali odpowiedzi na dwie interpelacye, dotyczące ich zakresu działania. Pierwsza z nich odnosiła się do zakazu, niepozwalającego studentom akademii górniczej w Leoben należeć do żadnych związków burszowskich pod zagrożeniem wykluczenia z akademii.

Do tego srogiego środka widział się rząd odpowiedzialny za porządek na akademii zniewolony wybrykami akademików, które nietylko wywołały powszechne przykre wrażenie ale i szkodziły reputacyi zakładu.

Druga odpowiedź odnosiła się do przeszkód w komunikacyi pocztowej, sprawionych zawiejami śnieżnemi w okolicach Tryjestu.

Po wysłuchaniu tych odpowiedzi p. Schwab postawił wniosek, aby nad odpowiedzią ministra sprawiedliwości, udzieloną na ostatniem posiedzeniu co do konfiskaty sprawozdań Izby handlowo-przemysłowej w Libercu, dopuścić do rozprawy na przyszłem posiedzeniu. Wniosek został odrzucony.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad projektem o zabezpieczeniu robotników w razie choroby, mianowicie nad paragrafem 42, który mówi o kasach fabrycznych, będących własnością jednego przedsiębiorcy, w odróżnieniu od kas wspólnych powiatowych i od kas dobrowolnych. Według tego paragrafu kasy, urządzone przez przedsiębiorcę kilku zakładów fabrycznych dla wszystkich robotników, uwalniają od obowiązku należenia do kas powiatowych tak, jak i należenie do kas dobrowolnych.

Przeciw temu paragrafowi przemawiał p. Adamek; bronił go p. Neuwirth, Prade, sprawozdawca p. Biliński a po części i komisarz rządowy Steinbach.

Po rozprawie przyjęto następnie cały paragraf, a mianowicie ustęp krytykowany 142 głosami przeciw 96.

Po uchwaleniu tego paragrafu wrócono do rozprawy nad paragrafem 37, który z powodu wniosku p. Wł. Czaykowskiego zwrócono do obrobienia ponownego w komisyi Wniosek ten opiewa: „O ile przepisy paragrafów 31 do 34 mają zastosowanie do pracodawców takich niestałych robotników, których zatrudnienie wedle natury swej jest przemijającem albo nie dosięga trwaniem swojem jednego tygodnia, to należy uregulować w statucie kasy powiatowej".

Według sprawozdania referenta wniosek, ten w komisyi został odrzucony 13 głosami przeciw 4.

Dlatego wnioskodawca ubolewa nad tem oponowaniem jego żądaniu. Chodzi tu bowiem o to, aby setki tysięcy zarobników dziennych nie straciły zarobku w tych zatrudnieniach, które obowiązane są dla tych robotników. Gdyby obowiązek zabezpieczenia takich zarobników ciężył na przedsiębiorcy, to zmusiłby go raczej do nieprzyjmowania takich robotników na czas krótki, przez co ci straciliby zarobek. Odpowiedzialności za taki ustrój rzeczy wnioskodawca z swymi przyjaciółmi politycznymi nie chcą brać na siebie — i dlatego przedłożyli znaną poprawkę.

Przeciw tej poprawce przemawiał następnie p. Neuwirth. Sprawozdawca zrzekł się swego prawa do ostatniego głosu, poczem wniosek p. Czaykowskiego został przyjęty.

Następnie przyjęto bez rozprawy paragrafy 43 do 45 włącznie.

Przed zakończeniem posiedzenia p. Bendel z towarzyszami interpelowali ministra spraw wewnętrznych o zakaz uroczystego pochodu Stowarzyszenia akademickiego niemieckiego w Pradze.

Przyszłe posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym ciąg dalszy przerwanej rozprawy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 marca.

Wczoraj rozpoczął się w Wiedniu proces anarchistów, których aresztowanie w październiku tak wielką zrobiło sensacyę. Oskarżonych jest 15 robotników — a oskarżenie opiewa o podpalenie i udział w podpaleniu, o niebezpieczne dla ogółu używanie materyj wybuchowych, o usiłowanie kradzieży i usiłowanie nakłonienia do rabunku. Akt oskarżenia odnosi fakta zbrodnicze, zarzucane oskarżonym, do agitacyi dzienników anarchistycznych: *Freiheit*, *Rebell* i *Radical* i licznych w tym duchu broszur, które miały wielkie wzięcie u robotników i podnosiły „propagandę czynu". Oskarżenie twierdzi, że w Wiedniu i przyległych miejscowościach potworzyły się tajne związki, które dla popierania celów anarchistycznych obradowały nad planami różnych zbrodni, dostarczały i przygotowywały środków do ich wykonania. Przedewszystkiem miano dla poparcia usiłowań anarchistycznych, używając podstępu lub siły. dostarczyć pieniędzy, przedmiotów wartościowych i czcionek drukarskich. Powtóre usiłowano przez użycie wybuchowych materyj szerzyć postrach — a kiedy te przedsięwzięcia były bezskuteczne, postanowiła większość oskarżonych równocześnie w kilku miejscach w Wiedniu i okolicy podpalić większe składy drzewa, ażeby — jak oskarżeni sami powiadają „wywołać przez to postrach i sensacyę i okazać, że anarchiści jeszcze coś mogą dokonać". Oskarżenie przytacza na poparcie powyższych twierdzeń liczne fakta usiłowania rabunku, podpaleń i t. p. Z procesu tego w osobnem miejscu zamieścimy jutro sprawozdanie.

Komisya ugodowa austryackiej Izby panów zbierze się w tym tygodniu, aby dokończyć obrady nad taryfą cłową. Komisya w kilku już punktach zmieniła uchwały Izby poselskiej w myśl wniosku rządowego; pozostaje tylko do załatwienia sprawa naftowa. Prawdopodobnie komisya załatwi ją w myśl wniosku Grocholskiego, rząd węgierski bowiem miał stanowczo oświadczyć, iż w Sejmie węgierskim bronić będzie tego wniosku.

Podczas obrad węgierskiej Izby deputowanych nad pokryciem uchwalonego przez delegacye wspólne kredytu w kwocie $52^{1}/_{2}$ milionów oświadczył minister Tisza, w odpowiedzi na zapytanie dep. Helfy'ego, że uchwalenie tego kredytu przyczyniło się raczej do wzmocnienia, aniżeli do zachwiania powszechnego pokoju. Tisza wyraził przekonanie, że rząd może się tylko w takim razie spodziewać korzyści z usiłowań przedsięwziętych w celu utrzymania pokoju, jeżeli monarchia będzie w możności poprzeć swe zdanie wobec mocarstw, pragnących pokoju lecz przygotowujących się do wojny, i jeżeli będzie mogła bronić w razie potrzeby nie tylko swych granic, lecz także swych żywotnych interesów. Na pytanie dep. Helfy'ego, odnoszące się do międzynarodowych traktatów, a zwłaszcza do potrójnego traktatu między Niemcami, Austryą i Włochami nie może minister dać wyczerpującej odpowiedzi; oznajmia on jednak Izbie, iż jedyną podstawą polityki, którą się Austrya w stosunkach z innemi państwami kieruje, jest chęć utrzymania pokoju i ochrona interesów austryackich. Ofiary, poniesione dla armii, — mówi minister — wydały dobry skutek, gdyż armia austryacka nie ustępuje dziś żadnej innej armii pod względem gotowości do boju.

Posłem do parlamentu niemieckiego wybrany został w okręgu krotoszyńskim dr. Roman Komierowski z Nieżuchowa 2225 głosami ponad absolutną większość (5235 gł.) W dniu 21 lutego otrzymał ks. dr. Jażdżewski głosów 7542, a więc tym razem padło głosów polskich 82 mniej, kandydat niemiecki Leuchtenberger otrzymał natomiast 126 głosów więcej.

Ks. prałat Likowski został biskupem sufraganem poznańskim.

Według *Peters. Wiedm.* zamierzonem jest postanowienie, aby wraz z wydalonymi z Prus przybyłymi z powrotem do Królestwa Polskiego i innych gubernij rosyjskich wychodźcami, także i dzieci ich zaliczone były w poczet poddanych rosyjskich.

Komisya pruskiej Izby panów uchwaliła następujące zmiany w projekcie rządowym ustaw kościelno-politycznych: 1) Obowiązek zwierzchników duchownych dotyczący notyfikacyi kandydatów na urząd duchowny, jakoteż prawo *veto* ze strony państwa ustaje, skoro chodzić będzie o ustanowienie administratorów probostwa. 2) Jeżeli kandydat z powodu opierającego się na faktach powodu nie nadaje się na stanowisko proboszcza, fakta usprawiedliwiające protest rządu winny być wyjawione. 3) Odprawianie mszy i udzielanie sakramentów nie podpadają pod przepisy karne ustaw majowych. 4) Paragrafy ustawy o granicach prawa co do zastosowywania kościelnych środków karnych i dyscyplinarnych, tracą moc obowiązującą. 5) Z zakonów wydalonych ustawą z dnia 31 maja 1875 r. mogą także powrócić zakony poświęcające się nauczaniu i wychowywaniu płci żeńskiej w wyższych pensyonatach żeńskich i podobnych zakładach wychowawczych, zatrzymany i zasekwestrowany przez państwo majątek rozwiązanych klasztorów oddany zostanie przywróconym domom, skoro te wykażą posiadanie praw korporacyjnych i zobowiążą się prawnie do utrzymywania członków rozwiązanych klasztorów. Już przed wypełnieniem tych zobowiązań wolno będzie powierzyć im używanie odnośnych majątków.

Rozpoczął się tydzień, poświęcony uroczystościom z powodu dziewięćdziesiątej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma. Trzech następców tronu i 86 członków europejskich domów książęcych zjechało się do Berlina dla złożenia w dniu dzisiejszym życzeń ukoronowanemu starcowi. Papież i sułtan wysłali nadzwyczajnych posłów.

W Metzu, Strasburgu i Miluzie rozpoczęło się śledztwo przeciw osobom uwięzionym po wyborach do parlamentu. Liczne procesa, które rząd wytoczyć zamierza, przyczynią się do jawnego stwierdzenia głęboko zakorzenionej niechęci do żywiołu niemieckiego, napływającego co roku z innych prowincyj cesarstwa. Z korespondencyj, nadsyłanych do pism francuskich, można się już dziś przekonać, jakie usposobienie panowało w Alzacyi podczas wyborów. Charakterystycznem jest, że w jednym z okręgów wyborczych padło paręset głosów na gen. Boulanger, francuskiego ministra wojny.

Policya poprawcza w Alzacyi zasądziła już nie które osoby, objawiające zbyt głośno radość ze zwycięstwa partyi narodowej. Między innemi skazano w Miluzie na pół roku więzienia i 15 marek kary pewnego robotnika, który na ulicy wołał głośno: „Niech żyje Francya! Teraz Niemcy muszą się wynosić!"

Times, który pierwszy puścił w świat pogłoskę o tajnem porozumiewaniu się Austryi z Rosyą, donosi obecnie, że rząd bułgarski nie zawrze z Rzą bejem ostatecznej ugody dopóki w Sofii nie będzie wiadomem, co postanowiono w Wiedniu i Petersburgu. Jeżeli regencya nie doczeka się rychłej decyzyi obu gabinetów, zwoła ona Sobranie i zażąda od niego, ażeby ogłosiło Bułgaryę królestwem.

Krok taki byłby niewątpliwie naruszeniem traktatu berlińskiego. Jeżeli zatem regencya ma w istocie podobny zamiar, można ztąd wnosić, że ostatnie zajścia w Petersburgu dodały jej nie mało otuchy. Proklamacya niepodległego bułgarskiego królestwa miałaby tem donioślejsze znaczenie, iż kandydatem do korony byłby niezawodnie znowu ks. Aleksander Battenberski.

Spór ministra Boulanger z wojskową komisyą Izby deputowanych, wywołany projektem zreformowania szkoły politechnicznej, poruszył całą prasę francuską. Podczas gdy dzienniki radykalne stają w obronie ministra, konserwatyści i oportuniści poddają jego postępowanie surowej krytyce. Między oportunistycznemi dziennikami wyróżnia się w tym względzie *Republique Française*, której nie uspokoił nawet drugi list ministra do prezesa komisyi. Dziennik ten przestrzega republikanów przed zgubnemi następstwami zbytniej popularności generała, który zdaje się mówić w swym pierwszym liście, iż on tylko trzyma się tradycyi wielkiej rewolucyi, iż on tylko pozostał wiernym demokratycznej zasadzie, iż ma prawo nazwać siebie „jedynym konsulem".

Cała ta burza nie będzie miała na razie żadnych następstw, gdyż członkowie komisyi poprzestali na zadosyćuczynieniu, jakiego im minister w swem drugiem piśmie udzielił.

Wiadomość, że Ras Alula wypuścił z niewoli członków ekspedycyi Salimbeniego, uspokoi w znacznej części wzburzone umysły i zmniejszy w oczach narodu włoskiego odpowiedzialność gabinetu. Wódz abissyński zatrzymał w swym obozie jednego tylko członka wyprawy, porucznika Savoiroux, tego samego, który poprzednio służył za pośrednika w układach z gen. Gené. Pokazuje się zatem, że generał włoski nie prowadził tych układów tak lekkomyślnie, jak przypuszczano w jego ojczyźnie, gdyż uzyskanie wolności dla uwięzionych podróżników włoskich było właśnie głównem jego zadaniem. W Massowie spodziewają się, że porucznik Savoiroux połączy się także niezadługo z towarzyszami podróży. Na parę dni przed nadejściem tych pomyślnych wieści wysłano z Rzymu rozkaz odwołujący generała z Afryki. Minister wojny nie cofnie prawdopodobnie rozkazu, — jakkolwiek gen Gené zrehabilitował się znacznie przez uzyskanie od nieprzyjaciela tak korzystnych warunków.

Śmierć J. I. Kraszewskiego.

Dziś w południe odbyło się poufne posiedzenie Rady miejskiej, po którem natychmiast nastąpiły obrady jawne. Prezydent poświęcił krótkie słowa pamięci J. I. Kraszewskiego oświadczając, iż głęboki i powszechny żal wywołała wieść o jego zgonie w Polsce całej, a tem więcej w Krakowie, którego zmarły był honorowym obywatelem i gdzie obchodził uroczysty jubileusz swych zasług. Następnie przedłożył prezydent następujące wnioski:

Rada miasta Krakowa, wyrażając swój głęboki żal z powodu śmierci zasłużonego dla ojczyzny J. I. Kraszewskiego, honorowego obywatela miasta Krakowa, uchwala:

1) Po przywiezieniu zwłok zmarłego do Krakowa, kosztem miasta urządzić pogrzeb.

2) Celem urządzenia pogrzebu, Rada wybiera komitet składający się z 15 członków Rady miejskiej z prawem przybrania według potrzeby obywateli m. Krakowa z poza Rady.

3) Do komitetu wzmiankowanego powołani zostają pod przewodnictwem prezydenta miasta następujący pp. dr. Asnyk, Baranowski, Friedlein, dr. F. Jakubowski, dr. Jordan, dr. Majer, Mendelsburg, dr. Muczkowski, dr. Pieniążek, Rzewuski, Szpakowski, dr. Wajgel, Wentzel, Zoll.

4) Komitet wybrany oznaczy dzień i miejsce pogrzebu i ułoży program tegoż.

5) Rada miasta udziela na ten cel prezydentowi kredyt nieograniczony.

Dr. Majer oświadcza, iż nigdy się nie usuwał od udziału, gdziekolwiek dla publicznej działalności został wybrany, lecz że w Komitecie pogrzebowym na nic się nie przyda, gdyż jego zdaniem należy wybrać tylko ludzi ruchliwych i młodych. Figurantem tylko byćby nie chciał a nie ma wiary, ażeby na cośkolwiek mógł się przydać.

Dr. Asnyk sądzi, iż pomimo tego zrzeczenia się, Rada miejska nie powinna się zgodzić z żądaniem, gdyż dr. Majer jest prezesem Akademii Umiejętności, której ś. p. Kraszewski był członkiem, usunięcie się to wywołałoby więc dziwne w całym kraju wrażenie. — (Głosy *Bardzo słusznie! Tak jest!*)

Dr. Majer odpowiada na przemówienie repliką, iż Akademii w obrzędzie pogrzebowym nie zabraknie, lecz sądził, że pogrzeb jest aktem czci wyłącznie przez miasto okazywanej. Skoro są poważne głosy, aby się nie usuwał, zgadza się z tem chociaż sądzi, że będzie bezużytecznym.

Po tem przemówieniu wnioski postawione przez prezydenta Rada uchwala, — i posiedzenie zostaje zamkniętem.

Czytelnia akademicka krakowska otrzymała wiadomość, iż na pogrzeb ś. p. Kraszewskiego wybierają się podobno do Krakowa deputacye młodzieży czeskiej, węgierskiej i południowo-słowiańskiej. Oprócz tego przybyć mają przedstawiciele młodzieży warszawskiej. Młodzież akademicka krakowska wysłała wczoraj do Genewy telegram w celu zasięgnięcia bliższych wiadomości o pogrzebie i postanowiła przy pochodzie pogrzebowym urządzić wraz z młodzieżą szkół średnich, szpaler honorowy. Przy złożeniu wieńca na trumnie pragnie, aby przemawiał prezes Czytelni akademickiej, który złożyłby wyraz czci i uwielbienia dla człowieka, który był prawdziwym przyjacielem młodzieży a zarazem jej sterem i ideałem!

Z gmachu Akademii Umiejętności, z Sukiennic, lokalu Koła literacko-artystycznego i Czytelni akademickiej powiewają żałobne chorągwie.

Prezydent otrzymał następujący telegram: „Młodzież czeska wyraża bratniemu narodowi polskiemu głębokie ubolewanie z powodu straty wielkiego pisarza J. I. Kraszewskiego. Akademicka Czytelnia w Pradze".

Do prezydyum magistratu nadesłał przedsiębiorca pogrzebów w Krakowie p. Pękalski pismo, którem oświadcza gotowość bezinteresownego urządzenia pochowania zwłok śp. Kraszewskiego.

Lwów, 21 marca. (*Koresp. N. Reformy.*) Wieść o śmierci Kraszewskiego przyszła do Lwowa dopiero w niedzielę i sprawiła głębokie wrażenie, mimo że niepokojące wiadomości o chorobie znakomitego męża od kilku dni już z Genewy nadchodziły. Zastępujący prezydenta dr. Gryziecki wysłał telegram do T. T. Jeża (Miłkowskiego) z prośbą, aby zechciał reprezentować na pogrzebie miasto Lwów, którego śp. zmarły był obywatelem honorowym, — a na grobie złożył wieniec imieniem Reprezentacyi Lwowa. Rada miejska zajmie się żałobnem nabożeństwem a Koło literacko-artystyczne urządza wieczór uroczysty, poświęcony pamięci zmarłego. W dniu pogrzebu powiewać będzie na ratuszu czarna chorągiew na znak żałoby mieszkańców, a takież chorągwie już od wczoraj wywiesiło Koło lit.-art. i inne stowarzyszenia. Redakcye tutejszych pism powysyłały również telegramy do znajomych w Genewie z prośbą aby w ich imieniu złożono wieńce. *Kuryer lwowski* i *Dziennik Polski* przemawiają gorąco za tem, aby zwłoki wielkiego pisarza przywieziono do Krakowa.

Prezydyum lwowskiej Rady miejskiej rozesłało wczoraj do obywateli następujące zaproszenie: Za spokój duszy sp. Józefa Ignacego Kraszewskiego, nieodżałowanego nestora pisarzy polskich i honorowego obywatela miasta Lwowa, zmarłego dnia 19 bm. w Genewie, odbędzie się staraniem reprezentacyi miejskiej w dniu jego pogrzebu we wtorek, 22 marca 1887, w kościele Archikatedralnym obrządku rzymsko-katolickiego o godzinie 10 przedpołudniem żałobne nabożeństwo, na które mam zaszczyt wielmożnego pana uprzejmie zaprosić.

Kuryer lwowski donosi, iż patryotyczna młodzież szkolna i rzemieślnicza przybrała oznaki żałobne na kilka tygodni z powodu śmierci J. I. Kraszewskiego.

Prawie wszystkie dzienniki polskie z powodu śmierci J. Kraszewskiego, wyszły w grubych żałobnych obwódkach.

O ostatnich chwilach Kraszewskiego, pisze T. T. Jeż z Genewy dnia 17 b. m., co następuje:

„Krótkie telegramy, wysłane z Genewy, już was zapewne doszły i przyniosły wiadomość o chorobie Kraszewskiego. W ślad za telegramem piszę tych kilka słów, które z pewnością ciekawie odczytacie. Nic dziwnego, że losy Kraszewskiego interesują nas: — długo żył z nami, długo pośród nas uczciwie pracował.

Wiadomo, jaki los spotkał J. I. Kraszewskiego w San Remo: trzęsienie ziemi wypędziło starca z domu i musiał mieszkać w baraku, naprędce z desek skleconym. Pomimo jednak widocznego pognębienia umysłowego, nie ustawał w pracy, kilka szczegółów o tym fakcie na prędce przysłał. Dopiero powtórne trzęsienie ziemi wysunęło go z ciepłego pobrzeża Riviery.

Dnia 14 marca wieczornym pociągiem przybył on do Genewy tak głęboko i katastrofą i własnemi materyalnemi stratami dotknięty, że ledwie zatrzymał się w Hôtel de la Paix, polecił posłać natychmiast po lekarza, znanego tu z szerokiej praktyki, profesora genewskiego uniwersytetu dr. Laskowskiego, a rano powiadomiono mnie o przybyciu i chorobie naszego tułacza.

Dr. Laskowski zbadawszy chorego, znalazł go w rozpaczliwym stanie: ręce i nogi ogromnie spuchłe, nabrzękłe puchliną wodną, kończyny rąk i nóg lodowate, a serce tak słabo biło, że ledwie dawało ślady życia. Chory wręczył drowi Laskowskiemu cały swój fundusz do przechowania i błagał ciągle: ratujcie mnie, ratujcie mnie. Całą noc przepędził w gorączce, nieprzytomny zupełnie. Kiedym go nazajutrz odwiedził, chory miał się już troszeczkę lepiej i chociaż często przytomność tracił, chwilami ją odzyskiwał, wtedy poznał mnie i rozmawiał ze mną nieco.

W czasie przedostatniej swojej bytności w Genewie, J. Kraszewski zapragnął osiedlić się stale w Szwajcaryi, powstrzymywały go tylko obawy prześladowania żelaznego kanclerza: zdołano go jednak przekonać, że mściwa ręka Bismarka nie przekroczy granic wolnej Helwecyi. W przedmiocie osiedlenia się w Szwajcaryi, mianowicie koło Lausanne'y. ciągle porozumiewał się z przyjaciółmi. Teraz właśnie zdecydował się stanowczo zamieszkać w Szwajcaryi, kiedy go nagle choroba powaliła z nóg w Genewie.

W istocie zamiar swój przyprowadzał do skutku z energią zdrowego człowieka: nabywał dom między Lausanne'ą a Vevey, i teraz skoro mnie poznał, mówił: „jadę do chałupy swojej". W chorobach, noszących w sobie źródło śmiertelnej choroby bardzo często objawia się gwałtowna chęć zmiany miejsca i pragnienie odpoczynku.

Dr. Laskowski stanowczo opierał się wyjazdowi, utrzymując, iż byłoby to szaleństwem, które przypłaciłby życiem, a kontrakt kupna, gdyby nawet był podpisany, nie miałby żadnej prawnej ważności wobec nieprzytomnego stanu umysłu chorego.

Wogóle co do stanu chorego, chociaż dzięki staraniom lekarzy, Kraszewski czuje niewielką ulgę, ale ulga ta i polepszenie mogą być tylko czasowe, gdyż ogólne wycieńczenie ciała i wodna puchlina zbyt wiele sił mu zabrały.

Jeżeli mamy wierzyć pogłoskom, czerpanym zresztą z bardzo wiarogodnego źródła, lekarze utrzymują iż na dziesięć szans możności przedłużenia mu życia, dziewięć jest przeciwko.

W starcu tymczasem wzmaga się pragnienie życia, boi się i drży na widok odkrywającej się przed nim niewiadomej drogi którą podążyć musi każde ludzkie życie do tej samej niepewności skąd przyszło. Z rodziny nie ma przy Kraszewskim nikogo, chociaż już ją powiadomiono drogą telegraficzną".

Zanotować należy, że życzeniem zmarłego wyrażonem niejednokrotnie różnym osobom, a pomiędzy innemi i p. Kaz. Zalewskiemu było, iżby niezależnie od miejsca złożenia ciała, serce jego spoczęło w murach tej Warszawy, którą on tak ukochał i w której lat tyle życia poświęconego użytecznej pracy przepędził.

Kraszewski od kilkunastu lat nosił się z myślą, iż zwłoki jego spoczną na cmentarzu Powązkowskim i myśl tę zakomunikował synowi swemu Janowi, zamieszkałemu w Warszawie, który spełniając wolę ojca, zakupił miejsce na starym cmentarzu w pobliżu czwartej bramy.

W roku 1878 na placu tym wymurowaną została obszerna piwnica z wysokiem podmurowaniem, zamknięta z góry płytą marmurową, na której dotąd oprócz krzyża nie wyryto jeszcze żadnego napisu. W grobie tym spoczywa wnuczka zmarłego pisarza, a córka syna jego Jana, Zofia.

Kronika.

Kraków, 22 marca.

Wycieczka „Sokołów" do Pragi. „Sokół" praski obchodzi w czerwcu b. r. dwudziestopięcioletnią rocznicę swojego istnienia, święcąc ją uroczystym zjazdem Towarzystw sokolich. — Wezmą więc udział w zjeździe mnogie rzesze „Sokołów" czeskich, morawskich, chorwackich i słowieńskich. Komitet zjazdu „Sokołów" wystosował we wrześniu ubiegłego roku gorącą odezwę do „Sokołów" polskich z prośbą o wzięcie udziału w tym obchodzie, o liczne przybycie do złotej, królewskiej Pragi. Odpowiedzią na to zaproszenie była uchwała Wydziału „Sokoła" lwowskiego, który w dniu 12 lutego b. r. postanowił uczestniczyć w zjeździe wraz ze wszystkiemi swemi filiami, a więc z „Sokołem" kołomyjskim, tarnopolskim, stanisławowskim, przemyskim, rzeszowskim i tarnowskim. Wobec tej uchwały bratniego Towarzystwa lwowskiego nie mogło być innem postanowienie „Sokoła" krakowskiego. Jakoż Wydział

na ostatniem swem posiedzeniu, dnia 18 b. m. odbytem, uchwalił wziąć udział w zjeździe praskim z dwojakich względów, raz aby postępować solidarnie ze starym „Sokołem“ lwowskim, powtóre, aby Czechom odwzajemnić się za odwiedziny, które nam złożyli w sierpniu 1884, tłumnie zlatując do podwawelskiego grodu i dając nam pochop do założenia naszego „Sokoła“ krakowskiego. Wraz z powyższą uchwałą zdecydował Wydział ostatecznie sprawę stroju „Sokołów“. Przyjęto strój „Sokoła“ lwowskiego z małemi zmianami. Koszulka będzie koloru amarantowego, toż samo krakuska 11 centymetrów wysoka o czarnym baranku z piórem sokolem. Czamarka ze sznurami i pantalony barwy szaraczkowej, buty polskie. W miesiącu maju nastąpi uroczyste poświęcenie sztandaru, przyczem „Sokoły“ Krakowa poraz pierwszy wystąpią w mundurach. Program wycieczki do Pragi jest następujący: Wyjazd z Krakowa nastąpi dnia 24 czerwca wczas rano, a przyjazd do Pragi około dziewiątej wieczorem tego samego dnia. — Dnia 25 w sobotę powitanie gości i zwiedzenie Pragi, wieczorem w teatrze narodowym przedstawienie galowe. Dnia 26 w niedzielę przed południem zwiedzanie Pragi, po południu uroczysty pochód, poczem nastąpią publiczne ćwiczenia wszystkich Towarzystw sokolich. Wieczorem towarzyskie zebranie. Dnia 27 czerwca przed południem walne zgromadzenie wszystkich „Sokołów“, po południu zawody wzorowych zastępów i zawody jednostek. Wieczorem towarzyskie zebranie. Oprócz „Sokołów“ z Galicyi wezmą udział w zjeździe delegacye „Sokołów“ Księstwa Poznańskiego, a mianowicie „Sokoła“ poznańskiego, inowrocławskiego, bydgoskiego i szamotulskiego.

† **Wincenty Wdowiszewski**, dyrektor archiwum miejskiego, więzień stanu z 1848 r., członek organizacyi narodowej i więzień z 1863 r. zmarł wczoraj w Krakowie w 60 roku życia. Całe życie zmarłego było sumiennem pełnieniem obowiązków obywatela-patryoty, ojca rodziny, wreszcie urzędnika przynoszącego chlubę instytucyi, w której pracował. Przymiotami umysłu i serca, uczynnością dla każdego, zjednał sobie zmarły licznych przyjaciół, a z wychowania dzieci na dobrych i pożytecznych członków społeczeństwa, u schyłku życia doznawał pociechy, iż praca jego cała nie poszła na marne. Pokój popiołom prawego syna ojczyzny i zacnego człowieka!

W kasynie powszechnem odbyło się wczoraj przedstawienie amatorskie, na którem powtórzono komedyjki „Po angielsku“ i „Dzieciaki“, oraz odegrano operetkę jednoaktową Hermana Kipera p. t. „Incognito“, czyli „Księciem wbrew woli“, przełożoną przez dr. J. J. Występujący w tej ostatniej amatorowie pozyskali zupełne uznanie licznego audytoryum, gdyż rzeczywiście dowiedli nietylko prawdziwych talentów wokalnych, lecz i oby ia się z grą teatralną.

W koncercie p. Nowoleckiej weźmie udział jeden z najwybitniejszych uczniów p. Wł. Żeleńskiego, znany z świetnego talentu młody wirtuoz, który niejednokrotnie już zyskiwał pochwały pierwszorzędnych mistrzów. Udział ten niewątpliwie przyczyni się do uświetnienia koncertu.

Z teatru. Jutro, t. j. we środę, danem będzie na dochód „Sokoła“ krakowskiego przedstawienie amatorskie, złożone z dwóch sztuczek: „Jesienią“ Świderskiego i „Okrężne“ Korzeniowskiego. W przedstawieniu raczyło przyjąć udział grono uroczych dam i oswojonych już ze sceną amatorów. Spodziewać się więc należy licznego napływu gości. Cel przedstawienia na dochód „Sokoła“, cieszącego się wielką sympatyą w naszem mieście i rozwijającego się tak szybko pod energicznem przywództwem obecnego prezesa dra Stycznia, zapewnia temu przedstawieniu niezwykłe powodzenie.

Bieżący tydzień obfituje w niezwykły szereg teatralnych wieczorów. Do czterech zwykłych przybyło wczoraj nadzwyczajne poniedziałkowe przedstawienie, połączone z koncertem p. Wandy van der Meere Kleczkowskiej której produkcye śpiewacze usprawiedliwiały znowu jej sławę; w dwóch wznowionych komedyjkach („Dzieciaki“ i „Przysięga Horacego“) umieli się podobać p. Sułkowska, p. Werner i p. Siemaszko, jakoteż p. Lubicz dla swojej budusrowej swobody.

Dalsze przedstawienia „Francillon“, w których powodzenie nie możemy uwierzyć, zapowiedziane są na dziś i na czwartek. We środę grać będą na dochód „Sokoła“ amatorzy. W piątek odbędą się z powodu święta dwa przedstawienia. W sobotę zaś wykonaną będzie na dochód wysoce zdolnego i użytecznego artysty naszej sceny, p. Janowskiego słynna sztuka „Ojca Wiktoryna Sardou“, Scribego: „Ręce czarodziejskie.“

Razem wziąwszy ośm przedstawień w jednym tygodniu: drogo kosztować będzie życie teatromanów krakowskich, jeżeli nie zechcą poprzestać jak zwykle... na premierze!

W związku z kroniką naszą teatralną notujemy jako *curiosum*, że korespondent krakowski *Dziennika Polskiego* zaprzecza aktorskich zdolności Kotarbińskiemu. Wolne żarty!

Warszawianin o Krakowie. Znany feletonista *Bluszczu*, podpisujący się pseudonimem *Quis*, zdaje sprawę czytelnikom swoim z wycieczki, odbytej do Krakowa z okazyi przedstawienia „Larika“ i w niezbyt pochlebny sposób charakteryzuje stosunki krakowskie. Oto kilka wyjątków: „....Handelek i kawiarnia, powiedzmy krócej a dobitniej: *knajpiarstwo* zawiele miejsca zajmuje w codziennem, powszedniem życiu Krakowa. Na dwóch krańcach linii A—B, stanowiącej główną arteryę ruchu miejskiego, zapłonęły dwa ogniska, w których przesiaduje najczęściej męska połowa podwawelskiego grodu.... O ósmej cały Kraków ziewać zaczyna, o dziesiątej chrapie, ale wśród ciemnych okien całego Rynku, jak czerwone ślepia Molocha, do północy i dłużej świecą okna dwóch rywalizujących handelków i jednej cukierni, po za któremi widać tłum ojców i synów sławetnego grodu, zalewających robaka po robaku.“ — Te dwie stacye, nie jedyne, lecz najważniejsze, tętnią najdłużej i najsilniej publicznem życiem i ruchem... gdzie płeć brzydka (przystojniejsza od krakowianek) polityki i filozofuje przy kuflach.

O teatrze pisze p. *Quis* między innemi: „Teatr niewielki, ale i widzów nie wiele, co tydzień spotyka się mniej więcej jedną i tę samą publiczność w lożach i krzesłach, a zazwyczaj brak tych, którychby szczególniej powinnaby obchodzić sztuka i scena. Jest tu inteligencya, są literaci, których ze świecą nie znalazłbyś w teatrze, nawet na rozgłośnych premierach oryginalnych. — Arystokracya i *towarzystwo* ma swoje uprzywilejowane czwartki, ale wymagają tylko dobrej zabawy i łatwego śmiechu. Francuska komedya najlepiej im smakuje.“ — Nietylko u Hawełki i Rehmana, ale i za kulisami poznawał warszawianin nasze miasto. „Za kulisami ciasno, brudno, niewygodnie. Na drzwiach ostrzeżenie, aby nie wchodzić, ale nikt na to nie zważa: idzie, jeżeli mu się podoba, rozmawia z artystami, wchodzi na gawędy i papierosa do garderoby artystek. — Personal dość liczny, ale nie wyborowy, talentów prawdziwych mało... Do tragedyi brak odpowiednich aktorów i wystawy, publiczność woli komedyę i farsę.. Nastały czasy bezkrólewia. Kierownictwa w wyższem i szlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu nie ma i być nie może w danych warunkach... Sceną rządzi krytyka, a krytykami kobiety“ itd. itd.

Napaść żołnierzy. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, iż plac nad Wisłą zwany „Groble“, cała przestrzeń od Zamku do Zwierzynieckiej ulicy, domaga się jakiej takiej bodaj opieki ze strony władz, gdyż mieszkańcy tamtejsi zaczęsto narażani są na wynikające z tego przykrości. Wczoraj wieczorem, jak nam donoszą, na przechodzące tamtędy izraelitki napadli żołnierze i pobiwszy jednę kilkunastoletnią dziewczynę, odebrali jej chustkę z pięcioma guldenami. Krzyki bitej usłyszeli przechodzący dwaj obywatele, lecz zanim nadbiegli z pomocą, żołnierze, których było aż ośmiu, zdołali uciec. Z dziewczyną udał się p. R. do pobliskich koszar, — a szukając z pomocą władzy napastników, zdołał wpaść na ich ślad. Nie wątpimy, że władze wojskowe surowo ukarzą winnych, wszakże dla zapobieżenia nadal podobnym napadom, należy koniecznie postawić na placu tym straż, bez której mieszkańcy nigdy nie mogą być bezpieczni.

W zakładzie p. Salba wykonano świetny portret litograficzny ś. p. J. I. Kraszewskiego, wyryty na kamieniu przez znanego artystę p. Krzesza. Portret odznacza się niezwykłem podobieństwem.

Lwów, 21 marca. (*Koresp. N. Ref.*) W[illegible] odbyły się zgromadzenia kilku Towarzystw. Najważniejsze z nich było zgromadzenie Towarzystwa spożywczego, którego los obchodzi szerokie koła. Zgromadzeniu przewodniczył prof. dr. Zajączkowski Władysław. Na porządku dziennym zmiana statutów i wnioski członków. Ważnem było przemówienie dra Zgórskiego, który, wyjaśniając obecny stan Towarzystwa, zapewnił, że nie jest on tak groźnym, jak się wydaje. Po reorganizacyi Towarzystwa w kierunku ograniczenia przedsiębiorstwa na potrzeby samych członków, przy energicznem prowadzeniu działu handlowego i należytym dozorze sanacya Towarzystwa w zupełności da się przeprowadzić. Dr. Ciesielski wniósł imieniem Rady zawiadowczej zmiany statutów, które zgromadzenie po dłuższej dyskusyi przyjęło. W myśl tych zmian udział w Towarzystwie podniesiono z 10 złr. na 50 złr., a dyrekcya nie będzie się składać z trzech dyrektorów, tylko z jednego i trzech członków komitetu wykonawczego. Dotychczasową Radę zatwierdzono w obecnym jej składzie i oddano jej do pomocy komisyę, złożoną z pp. dra Marchwickiego Zdzisława, Terenkoczego Władysława i Leopolda Szabla, radcy namiestnictwa.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan odbyło również wczoraj zgromadzenie. Stowarzyszenie liczy 148 członków i posiada kapitału 35.000 złr.

Również i Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ radziło wczoraj pod przewodnictwem p. Kosińskiej Kamili. Do Rady nadzorczej wybrano pp. Boguszową, Fedorowiczową, Godlewską, br. Heydlową, Kosińską, Niedziałkowską, Romanowiczównę, Szemelowską, Wechslerową, Wrotnowska, Zacharjewiczową i Ziembicką. Ze sprawozdania tego użytecznego Stowarzyszenia dowiadujemy się, że na naukę szycia i haftu uczęszczało 162 uczennic, na naukę robót ozdobnych dwanaście naukę kroju 26; na kurs niższy szkoły powtarzającej w ciągu roku 36, na kurs wyższy 67, razem 103 uczennic. Dochód w roku 1886 wynosił 2394 złr., rozchód 2377 złr. Majątek wynosi 1109 złr., długi 991 złr.

Ze Stowarzyszeń.

Doroczne walne zebranie Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbędzie się w sali radnej w niedzielę dnia 27 marca 1887 r. o godzinie trzeciej po południu.

Składki. Bez czyjegokolwiek wezwania na sprowadzenie zwłok i urządzenie pogrzebu ś. p. J. I. Kraszewskiego złożono w administracyi *Nowej Reformy* następujące dobrowolne ofiary: P. Felicya Gawrowska z Szczawnicy 5 złr., Marya S. 1 złr., Romuald Sroczyński 5 złr., apt. Krokiewicz 3 złr. 13 ct, Marya Kałuska 1 złr., R. Chmurski 3 złr.

Wobec okoliczności, iż pogrzeb odbędzie się kosztem gminy, składki te inaczej muszą być użyte. Jest propozycya, aby za fundusz składkowy urządzoną została tablica pamiątkowa, którąby wmurować można tam, gdzie drogie każdemu Polakowi zwłoki pogrzebane zostaną. Decyzyę w tej mierze i rozporządzanie złożonym funduszem pozostawiamy ofiarodawcom.

Błąd druku. W fejletonie wczorajszym w czwartej szpalcie, wierszu siódmym od góry, czytać należy „studyum fizyologiczne“ a nie „psychologiczne“, jak mylnie wydrukowano.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 23 marca: Na dochód „Sokoła“ krakowskiego przedstawienie amatorskie — szczegóły w afiszach.

We czwartek 24 marca: Siódme abonamentowe przedstawienie: Po raz czwarty: „Francillon“, komedya Aleksandra Dumasa, syna, tłómaczył Z. Sarnecki.

W piątek 25 marca: Po południu o godzinie wpół do czwartej: „Trzydzieści lat, czyli życie szulera“, melodramat w 3 aktach a 6 obrazach pp. Ducange i Dinaux. — Wieczorem o godz 7: „Fałszywi poczciwcy“, komedya w 4 aktach Barriera.

W sobotę 26 marca: Na dochód Czesława Janowskiego: „Ręce czarodziejskie“, komedya w 5 aktach pp. E. Scribe i E. Legouve.

W niedzielę 27 marca: Po południu o godz. wpół do czwartej: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach Gogela.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Genewa 22 marca. Dziś w południe pokropienie zwłok Kraszewskiego w kaplicy na przedmieściu Plain-Palais. Ciało nie będzie tu pochowane, lecz przewiezione do Krakowa.

Kraszewski miał zamiar opuścić zupełnie San-Remo i osiedlić się w Genewie. Podczas podróży rozchorował się w Turynie; w Genewie stanął dn. 15. marca.

Na pogrzeb przybyły tu deputacye stowarzyszeń szwajcarskich i polskich, syn Nieboszczyka i wiele innych osób.

Ciało zabalsamował Dr. Laskowski.

Genewa, 22 marca. Kraszewski zmarł w fotelu, w którym już od dłuższego czasu także i noce spędzał. Wygląda mało zmieniony, tylko bardzo pożółkł. Wieńce bardzo liczne nadeszły z Królestwa, Galicyi i Poznańskiego. Nad grobem mówić będzie Miłkowski, Brochocki, Włoch Baseggio w zastępstwie Correntiego i delegaci polskich stowarzyszeń.

Genewa, 22 marca. Polacy obecni przy śmierci Kraszewskiego, zawiadomili o tym wypadku telegraficznie ks. Bismarka.

Wiedeń, 22 marca. Najnowszy zwrot polityki Bismarka dąży do tego, aby Rosyę pozyskać albo do wstąpienia w przymierze obronne austryacko-niemiecko-włoskie, albo do ponowienia związku trójcesarskiego, by w ten sposób Francyę zupełnie odosobnić, do czego jednak w Rosyi mało jest skłonności.

Berlin, 22 marca. Dzisiejszy *Tagblatt* donosi z Petersburga: Oficer od policyi, podejrzany o udział w zamachu na cara, usiłował odebrać sobie życie podczas aresztowania, zranił się bardzo niebezpiecznie, złożył ważne zeznania.

Dzisiejsza *Kreuzztg.* pisze: Rosyi stoi otworem droga do przymierza cesarskiego.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 22 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister Prażak odpowiada na interpelacyę p. Tauschego co do rozporządzeń w sprawie fałszowania żywności, oświadcza, że w projekcie do ustawy, przygotowanym przez rząd, wzięto na uwagę utworzenie państwowych zakładów badawczych, w związku z zakładami hygienicznemi i chemicznemi, istniejącemi już przy uniwersytetach. Zarazem uznano, iż pożądanem jest zasięgnięcie opinii Izb handlowo-przemysłowych.

Po tej odpowiedzi odbywała się dalsza rozprawa szczegółowa nad ustawą o zabezpieczaniu robotników.

Petersburg, 22 marca *Journ. de St. Petersb.* przyłącza się do serdecznych życzeń, które naród niemiecki dziś składa swemu cesarzowi, oraz do gratulacyj, które mu zewsząd przysyłają.

Peter. Wiedom. podnoszą zasługi cesarza Wilhelma około utrzymania pokoju i przyjaźni z Rosyą.

Także *Nowosti* i *Now. Wrem.* wyrażają się sympatycznie o wielkich zaletach osobistych cesarza.

Berlin, 22 marca. Na uczczenie rocznicy urodzin cesarza odbyły się już dzisiaj uroczystości we wszystkich wyższych zakładach naukowych i uroczyste zgromadzenia najrozmaitszych stowarzyszeń. — Miasto pełne obcych. — Przed pałacem cesarskim ustawicznie wielkie tłumy ludności. — Wszędzie odbywają się przygotowania do jutrzejszej uroczystości. Na jutro spodziewają się powszechnie wielkiej liczby ułaskawień.

Berlin, 22 marca. W studenckim korowodzie z pochodniami na cześć cesarza Wilhelma, brało udział 4000 reprezentantów niemieckich uniwersytetów. Przed pałacem cesarskim wspaniała owacya. Cesarz dziękował, kłaniając się na wszystkie strony. Odśpiewano następnie hymn ludowy, którego cesarz stojąco wysłuchał. Przed pałacem kanclerza odbyła się także wspaniała owacya. Na grzmiące okrzyki „hoch“ — otworzył kanclerz okno i dziękował. Podobna owacya odbyła się dla Moltkiego przed gmachem sztabu generalnego.

Podczas pochodu z pochodniami, cesarz kazał przywołać do siebie przewodniczących i wyraził im podziękowanie za owacyę. Cesarz cieszy się dobrym duchem, panującym między studentami, spodziewa się wiele po młodzieży akademickiej — czasy bowiem są groźne.

Berlin, 22 marca. Parlament uchwalił w drugiem czytaniu etat wojskowy i przyjął znaczną większością wniosek, który poprzedni parlament kilkakrotnie odrzucał, mianowicie o utworzenie szkoły podoficerskiej w Neubreisach (w Alzacyi). Minister wojny wstawiał się bardzo gorąco za tym wnioskiem twierdząc, że taka szkoła zdolną jest połączyć silniej z Niemcami Alzacyę i Lotaryngię, których Niemcy pod żadnym warunkiem się nie wyrzekną.

Darmstadt, 22 marca. *Darmst. Ztg* donosi urzędownie, że w dzień rocznicy urodzin cesarza będzie ogłoszone zaślubienie księżniczki Ireny z ks. Henrykiem pruskim.

Paryż, 22 marca. Przedwczoraj w Tunisie, z powodu ogłoszenia nowych przepisów o pogrzebach, wybuchły rozruchy. Izraelici chcieli odbyć dwa pogrzeby bez spełnienia przepisanych formalności. Z tego powodu przyszło do bójki z policyą, która uwięziła kilka osób, cmentarz wypróżniła i spokój przywróciła. Rannych osób trzy. Izraelici, którzy wszystkie sklepy pozamykali, zrobili wczoraj demonstracyę przed municypalnością wołając: „Niech żyją Włochy! Precz z magistratem!“

Tu przyszło znowu do uwięzień. O godzinie 2 nakazała władza pochować zmarłą izraelitkę. — Podczas tego pogrzebu nie było żadnego zajścia. Zarządzono środki w celu przeszkodzenia nowym możliwym rozruchom.

Paryż, 22 marca. Podejrzany, którego uwięziono w Marsylii, jest — jak się zdaje — sprawcą morderstwa przy ulicy Montaigne. Przyznał się, iż zna ofiarę. Znaleziono przy nim suknie pokrwawione.

Paryż, 22 marca. Wczoraj w Marsylii aresztowano człowieka, który, jak się zdaje, popełnił morderstwo w Rue Montaigne. Uwięziony zeznał, że zna ofiarę. Znaleziono przy nim zakrwawione suknie. Nazywa się — jak podaje — Franzini z Liwurna.

Londyn, 22 marca. W Izbie gmin oświadcza Balfour, że wniesie bill celem bardziej skutecznego zapobieżenia i ukarania zbrodni w Irlandyi, i że w najbliższym czasie wypowie wobec Izby swoje zapatrywania na irlandzkie ustawy agrarne.

Gorst oznajmia, że nie ma powodu do przypuszczeń, iż Rosya zamierza wyruszyć przeciw Afganistanowi. W dolinie Piszin na przestrzeni stu mil nagromadzony jest materyał kolejowy. Hamilton donosi, że na uroczystość jubileuszową królowej d. 23 lipca, w Portsmouth odbędzie się w obecności królowej przegląd floty, w którym wezmą udział okręty wojenne, łodzie kanonierskie, łodzie nadbrzeżne i torpedowe. Podczas operacyj floty wchodzi w życie regulamin wojenny.

Lizbona, 22 marca. Księżna Braganza powiła syna.

Rzym, 22 marca (Doniesienie *Ag. Stefaniego*). Robilant wysłał wczoraj do gen. Géné depeszę, w której go zawiadamia, że ustępstwa, poczynione przez niego Rasaluli, a mianowicie odesłanie mu broni, przez władze cłowe zatrzymanej i wydanie zbiegów — najgorsze zrobiły wrażenie na rząd i opinię publiczną, i że nie są zgodne z godnością Włoch. Oczywiście musiał Géné działać pod wrażeniem okoliczności, które rządowi nie są znane. Na przyszłość ma gen. Géné wszelkie oświadczenia Rasaluli w sprawie Savoiroux pozostawić bez odpowiedzi, a poprzestać na tem, żeby go nie prowokować póki nie otrzyma od rządu polecenia w tym kierunku. Przy sposobności może on Rasalulę zawiadomić, iż może z Savoiroux czynić, co mu się podoba, a będzie musiał znosić konsekwencye tego. To nie powstrzyma jednak Włoch od czynienia wszystkiego, czego godność Włoch i ich interes wymaga. W końcu powtarza Robilant polecenie zaprowadzenia blokady, ażeby przeszkodzić wszelkiemu wprowadzaniu broni.

Bukareszt, 22 marca. Zupełnie bez podstawy są doniesienia niektórych dzienników zagranicznych, jakoby Rumunia rozpoczęła rokowania z Watykanem.

Sofia, 22 marca. Stoiłow przybędzie we środę z Konstantynopola. Radosławow odroczył swój wyjazd inspekcyjny po kraju na dni kilka.

Nikiforow, Canow, Kicsimow przeniesieni z więzienia centralnego do innego, skąd za kaucyą będą wypuszczeni na wolność.

Cankowiści przyrzekli Riza-bejowi, iż swoje życzenia przedłożą mu na piśmie dzisiaj.

Konstantynopol, 22 marca. Sułtan przyjmował wczoraj ambasadora rosyjskiego Nelidowa.

Sułtan wysłał ks. Selima do ambasadora niemieckiego z powinszowaniami dla cesarza.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 marca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	05
Zjednoczony dług w srebrze	82	10
Austryacka renta złota	113	40
5% austryacka renta (marcowa)	97	70
Akcye banku austro-węgierskiego	861	—
Akcye kredytowe	287	70
Londyn	127	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	11
Dukaty austryackie	6	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	60

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 22/3.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	113 25	114 25
Marki niemieckie 100 mar	62 40	62 85
20-to frankówka złota	10 10	10 20
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	94 —	95 [illegible]0
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
4% Obligi komunalne I Emis	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.		
4½% „ „	95 50	96 50
5½% „ „ II Ser	92 75	93 50
6% „ „	98 75	99 0
7% „ „	100 —	100 50
5% „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ z prem. 10%	100 25	101 50
5% „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 50
4% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
„ likwid. 100	98 50	95 —

Lwów, dnia 21/3.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	265 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 55
4½% „ „ „ 100	98 75	99 50
4% „ „ „ 100	98 —	[illegible] 50
4% Listy zast. Banku krajow. 100	96 —	98 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	98 40	99 40
4% Obligacye indemn. galic. za s. 100 m. k.	103 50	104 50
5% Obligacye pożyczki krajowej za s. 100	94 50	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	[illegible] 50

Warszawa, dnia 21/3.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	— —	99 50
5% „ „ II. 100	— —	99 —
5% „ „ III. 100	— —	98 40
5% „ „ IV. 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 21/3.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 75	80 90
5% „ „ srebrna 100	81 70	81 90
4% „ „ złota 100	112 90	113 10
5% „ „ pap. nowa 100	97 70	97 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 —
5% „ 1860 „ 500 100	133 25	133 75
5% „ 1860 „ 100 100	134 —	134 50
„ 1864 bez % całe 100	165 75	166 25
„ 1864 bez % pół 100	164 00	165 00

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 65	101 80
5% „ papierowa 100	89 30	89 50
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	120 75	121 25
„ „ 50 100	120 90	121 80
Losy Clary (Theiss-Reg.) 100	1[illegible]3 25	128 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 25	105 —
5% „ „ 10% Bukow. 100	104 —	105 —
5% „ „ 7% Siedm. 100	104 80	105 —
5% „ „ 7% Węgier. 100	104 —	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	105 25	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	31 30	31 70
0% Losy Tureckie pr. 400 1	16 90	17 30

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 50	97 —
6% Banku hipotecznego galic. 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. 100	101 30	102 —
5% „ „ 40-let. 100	99 —	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l 100	99 —	100 —
„ „ 20-l 100	101 50	102 —
7% „ „ 36-l 100	99 50	100 —
6% „ „ 100	100 50	101 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	99 75	100 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	95 50	96 30
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	99 10	99 80
4½% „ „ 100	100 20	100 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100	10[illegible] 25	101 75
5% Banku austro-węgierskiego 100	102 10	102 60
4½% „ 100	98 25	98 75
4% „		
4% Banku hip. węg. z premią 100	103 25	104 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 75	100 —
5% Ferdynanda północn. na 300 100	—	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	100 70	101 —
5% Koszycko-Bogum. 200 100	100 —	100 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 80	82 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	88 60	89 —
4% Rudolfa w złocie 200 100	124 25	— —
5% Siedmiogrodzkie 200 100	98 25	98 75
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	158 —	159 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 30	98 90
5% Nordosty na 300 100	98 20	98 60
0% Morawś.-Szl. C.-B. 300 100	64 —	64 50

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	7 90
Kred. dla handlu i przem. 100 w. a.	175 75	176 25
Klary 40 m. k.	43 75	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a.	113 75	114 25
Krakowskie 20 w. a.	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) 40 w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. 10 w. a.	14 40	14 70
„ „ węg. 5 w. a.	9 40	9 70
Rudolfa 10 w. a.	19 —	19 75
Stanisławowskie 20 w. a.	27 25	— —
4½% Tryestyńskie 100 m. k.	137 50	138 —
4% „ 50 w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	107 [illegible]5	107 75
6·—	Bankverein Wiener 100	96 75	97 25
13·50	Kredyt. dla handlu i przem. 160	287 —	287 40
19·—	Kreditbank węg. allgem. 200	296 —	296 50
25·—	Laenderbank 200	238 75	239 25
38.70	Austro-węgierskie 600	880 —	882 —
—·—	Unionbank 200	219 —	219 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny 200	286 —	288 —
00·—	Bank kredytowy krakowski 200	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	182 —	182 50
136·25	Ferdynanda Północn. 1050	2376 —	2380 —
10·50	Franciszka Józefa 200	— —	203 50
10·50	Karola Ludwika 210	203 —	203 40
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200	225 20	225 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie 200	146 50	147 00
9·50	Rudolfa 200	184 75	185 —
9·94	Siedmiogrodzkie 200	179 50	180 50
26 fr.	Staatseisenbahn 200	243 75	244 00
8 fr.	Lombardy (Südbahn) 200	89 50	90 —
16·26	Żegluga na Dunaju 500	391 —	393 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 —	6 02
20-to Frankówki „	10 11	10 12
20-to Markówki „	12 51	12 53
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „	10 40	10 45
Funty sterlingi „	12 76	12 80
Banknoty włoskie „	49 70	49 80
Ruble papierowe za 100 rubli	113 50	114 —

Obwieszczenie.

Piąte zwyczajne

Ogólne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się

dnia 16 kwietnia 1887 r. o godzinie 10 przed południem w sali Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej z obrotu interesów w roku 1886.
2. Przedłożenie rachunków i bilansu z roku 1886.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4. Udzielenie Zarządowi absolutoryum.
5. Propozycya Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
6. Wybór stałej komisyi rewizyjnej na rok 1887.
7. Wybór członków do Rady nadzorczej.
8. Wnioski członków. 527 1

Za Radę nadzorczą

Prezes *Żurowski.* Sekretarz *Mühlrad.*